

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 21 (851) 28 maja 1987 r. Cena 5 zł

Dziś w numerze

● CIEKAWY DNI ŚWIDNIKA W CZERWCU ● PRACE DYPLOMOWE UCZNIÓW ZST ● CO WSPOMINAJĄ DRUKARZE? ● O BIBLIOTECE W SZPITALU ● JAK WYPADLI MŁODZI SIATKARZE AVII NA XIV OSM?

Szybciej, bezpieczniej, dokładniej

W wydziale obróbki plastycznej wykonuje się ze stopów aluminium blaszane pokrycia kadłuba śmigłowca oraz tak zwane profile. Ich kształt musi być zgodny z szablonami. Materiały wyjściowe formowane są wstępnie na obciążarkach, prasach lub młotach powietrzno-spadowych, a niekiedy ręcznie. Podczas tych operacji następuje częściowa deformacja powierzchni detalu, który w następstwie dalszej obróbki musi być dopasowany opływem do urządzenia kontrolno-robotycznego, nazywane często „balwanika”. Dopasowywanie odbywa się ręcznie, przy pomocy gumowych łat, którymi uderza się w powierzchnię detalu do momentu, aż będzie gładka i ściśle przylegała do przyrządu. Często pracownicy wydziału korzystają ze starych, bardzo hałaśliwych, mechanicznych „klepaczek” niemieckich lub rosyjskiej spęczarki, które spełniają tę samą rolę co łaty. Wadą spęczarki jest pozostawienie po operacjach na powierzchniach śladów i wgnieć, które potem muszą być usuwane.

Wiele z tych wad eliminuje sprowadzona pod koniec, a uruchomiona na początku roku klepaczko-spęczarka firmy Eckold (RFN). Oprzyrządowanie kształtujące posiada końcówki plastikowe, które nie pozostawiają nawet minimalnych wgnieć na powierzchniach blach i kształowników. Poza tą zaletą urządzenie niemieckie zmniejsza poziom hałasu (przy klepaczkach mechanicznych sięga 120 dB) i eliminuje powstające od uderzenia gumową łatą wibracje, które mają niekorzystny wpływ na zdrowie pracownika. Kulkowe zatrzaski ułatwiają i przyspieszają wymianę końcówek robotycznych.

Urządzenie „Eckold”, jako wspomagające proces produkcyjny, nie może być wykorzystywane przy kształtowaniu wszystkich detali. Natomiast wiele części wykonywanych jednostkowo można, posiadając minimalne nawet oprzyrządowanie wyprodukować.

Jest jeszcze jeden problem, z którym kierownictwo nie bardzo może dać sobie radę. Zwierchnicy uważają, że skoro urządzenie jest bardzo drogie, to musi być wykorzystywane przez pracowników.

(Dokończenie na str. 2)

Minister Jerzy Modrzewski o Świdniku

Niedawna wizyta wiceministra hutnictwa i przemysłu maszynowego, Jerzego Modrzewskiego w WSK „PZL-Świdnik” nie pozostała bez echa. Udzielając wypowiedzi dziennikarzowi „Skrzydlatej Polsce” na temat osiągnięć polskiego przemysłu lotniczego minister Modrzewski wspominał o nowatorskich technologiach stosowanych przy produkcji śmig-

łowców. Mówił między innymi o technologii wznacznania powierzchni elementów metodami wibrozniołu, klejeniu zespołów metalowych w autoklawach, nieniszczących metodach kontroli, a także o eksporcie śmigłowców i usług śmigłowcowych. Zainteresowanych szczegółami odsyłamy do 18 numeru „Skrzydlatej Polski”. (jmr)



W rozmowie z załogą.

Fot.: K. Majkowska

ZUS INFORMUJE

Podwyżka zasiłków

Z dniem 1 kwietnia 1987 roku na mocy rozporządzenia ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych podwyższone zostały zasiłki rodzinne dla pracowników i zasiłki pielęgnacyjne. Uzyskano je przez podniesienie granicy dochodu, od którego obliczana jest wysokość zasiłków oraz stawek samych zasiłków dla rodzin o najniższych dochodach.

Jeżeli dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 5000 złotych należy wypłacać zasiłek rodzinny w kwocie 2650 zł na każdego uprawnionego do zasiłku członka rodziny.

Przy dochodach mieszczących się w granicach 5000-7000 złotych wysokość zasiłku wynosi 2050 zł, natomiast jeżeli dochody przekraczają 7000 zł pracownik otrzymuje 1300 złotych.

Ponadto podwyższono kwoty zwiększające zasiłek rodzinny wypłacane na dzieci, które nie ukończyły 19 lat, a ze względu na stan zdrowia otrzymują więcej niż jedną kartę zaopatrzenia w mięso. I tak, zasiłek rodzinny zwiększa się o: 1600 zł (dotychczas 1350 zł); o 3200 zł, (do-

tychczas 2700 zł); o 4800 zł (dotychczas 4350 zł). Podwyższeniu uległy również zasiłki pielęgnacyjne wypłacane na dzieci bądź członka pracownika i wynoszą obecnie 2200 zł.

Od 1 kwietnia br. podwyższone zostały kwoty zasiłków wychowawczych i wynoszą:

- ♦ 5700 zł — jeżeli dochód na jedną osobę w rodzinie nie przekracza 2400 zł,
- ♦ 4350 zł — jeżeli dochód mieści się w przedziale 2400-3000 złotych,
- ♦ 3250 zł — jeżeli dochód przekracza 3000 zł, lecz nie wynosi więcej niż 3600 zł.

(Dokończenie na str. 2)

Gala u strażaków

W niedzielę, 17 bm. po raz dwudziesty drugi obchodzona w całym kraju Dzień Strażaka. Rozpoczęły się też Dni Ochrony Przeciwpowodziowej, które potrwać do 21 bm.

W naszym mieście uroczystości związane ze świętem pożarników rozpoczęły się już w sobotę. Funkcjonariusze ZZSP zaciągnęli wartę na Placu XXV-lecia PRL. Złożono wieńiec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Punktem kulminacyjnym obchodów było śródoowe spotkanie władz polityczno-administracyjnych przedsiębiorstwa i miasta z pracownikami Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej. Obecni byli zastępca komendanta wojewódzkiego straży pożarnej w Lublinie płk p.o. KAZIMIERZ RODZICH oraz komendant rejonowej straży pożarnej płk p.o. JERZY SAMBORSKI. Podczas spotkania wyróżniających się funkcjonariuszy uhonorowano odznaczeniami resortowymi, wręczono nominacje na wyższe stopnie i listy pochwalne. Uroczystość uświetniła zakładowa orkiestra dęta.

(dan)

JUŻ ZA CZTERY DNI DZIEŃ DZIECKA



Fot.: J. Mazur

Z USKRZYDLONYM GRYFEM W HERBIE

Dzień Drukarza

Współpracujemy z nimi na co dzień, ale piszemy o nich nieczęsto. Takie to już są od lat układy na „gorącej” często linii redakcji — drukarni. Lecz kiedy nadchodzi Ich święto — warto wrócić do wspomnień. Inny to był czas, inne warunki pracy. Stary sprzęt, ciasnota w zocerni, mała wydajność introligatorni, brak wykwalifikowanych kadr, kłopoty z papierem i farbami — rzec można by lapidarnie — warunki frontowe. Dziś świdnicki drukarz pracują w jakże odmiennych, lepszych.

Najstarsi stażem wśród nich to linotypista TADEUSZ GROCHOWSKI (emeryt) i zecer (brygadzysta) STANISŁAW TOŁUBIŃSKI.

Ci dwaj „gawędziarze” potrafili sypać niczym z rękawa wspomni-

kami, historyjkami i dykteryjkami z lat minionych. Słucha się ich zawsze z przyjemnością. A oto co powiedzieli tym razem: STANISŁAW TOŁUBIŃSKI:

— Świdnicką gazetę zaczęłam składać w 1939 r. Przy „Głosie” pracowałam wtedy w zocerni — MIECIO STRUDZIŃSKI i p. FODEMSKI. Drukował gazetę — TADEUSZ LAJEK. Robiliśmy dwutygodnik. Skład ręczny (format A-3, 4 strony) trwał około tygodnia. Tadek „jechał” później gotowe kolony na swej maszynie w dwa dni. Inna była wtedy technika łamania gazet. Odbywała się na stanowiskach pochyłych. Dziś kiedy pracujemy przy łamaniu gazet na stanowiskach poziomych marzy się nam już skład... komputerowy. Pamiętam

(Dokończenie na str. 3)

- Pokaz mody
- Pchli targ
- Kabaret „Czart”

Za miesiąc Dni Świdnika

Dni Świdnika dopiero w czerwcu, ale komitet organizacyjny już działa. 14 maja bm. na posiedzeniu Miejskiej Społecznej Rady do spraw Kultury przedstawiciele placówek kulturalno-owsiatowych naszego miasta przedstawili swoje propozycje dotyczące ich udziału w tym święcie. Ustalono, że Dni Świdnika odbędą się w ostatniej dekadzie czerwca (25-28).

Ograniczone fundusze nie pozwalają na sprowadzenie tak atrakcyjnych zespołów, jak ubiegłoroczna „Budka Suflera”, ale organizatorzy zadbają o taki dobór

imprez, aby wszyscy mogli znaleźć coś dla siebie.

Pierwszego dnia (25 czerwca, czwartek), Dni Świdnika rozpoczyna się zainicjacja. Są przymiarki aby dzieci wystąpiły w strojach swych ulubionych bohaterów książkowych. Następnie na Placu

(Dokończenie na str. 5)

Wspieramy badania profesora!

Podczas posiedzenia w dniu 14 kwietnia br. Zarząd Zakładowy Związku Zawodowego Pracowników WSK „PZL-Świdnik” podjął uchwałę o przekazaniu na konto Akademii Rolniczej we Wrocławiu kwoty 100 tysięcy złotych.

Kwota przeznaczona zostanie na badania profesora Stanisława Tolpy nad preparatem torfowym. (ak)

KARTKA Z HISTORII

Przed pół wiekiem

O tym, że tradycyjne lotnictwo Świdnika sięgać znacznie dalej niż życzliwy Wytwórni powołanie wiadomo. Niewielu jednak z pewnością da wiarę, że pierwsze w naszym mieście zawody modelarskie odbyły się aż przed 43 lata. Dokładnie pomiędzy 27 czerwca a 2 lipca 1939 r. Były to 10. a więc jubileuszowe Ogólnokrajowe Zawody Modeli Latających zorganizowane przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP, w latach 1926-1933; wcześniej Liga Obrony Powietrznej Państwa, 1923-1926).

Stąd w nich na starcie 111 zawodników w trzech tradycyjnych grupach wiekowych: juniorów, amatorów i instruktorów. Patronat (wówczas protektorat) nad imprezą sprawował minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Wojciech Świątkowski.

Po raz pierwszy podczas imprezy ogólnopolskiej właśnie w Świdniku rozegrano zawody wolnosamolotów z napędem gumowym. Najlepiej utrzymani się w powietrzu (po 57 sekund) modele reprezentantów Kiele i Brześcia. W kategorii gumówek triumfowali Gales z Kiele — po starcie z ręki 1 min. 34 sek. oraz Bondar z Brześcia, którego model pokonał odległość 725 m. Po starcie z ziemi zwyciężył Hercyż (Łódź) — 1 min. 33 sek. i Bondar (Brześć) — 1930 m. W grupie instruktorów najlepszym okazał się Skalski (Tarnopol) a wśród juniorów — Glas z Wołynia i Grzybiński (Warszawa).

Specyfikę i klimat tamtych zawodów, tamtych dni przybliży zapewne fragment sprawozdania ze świdnickich zawodów, które zamieścił „Przegląd Modelarstwa Lotniczego”, dodatek do miesięcznika „Lot Polski”.

„Niezwykle licznie reprezentowane były w grupie instruktorów jak i amatorów modele motorkowe. Rozgrywki odbywały się według specjalnej punktacji. Najlepiej punktowane były loty, podczas których modele latały przez 2 minuty z czynnym motorkiem, potem zaś cubował lot szybowcowy.

O ile motorek działał dłużej, to odjmowano punkty karne, o ile zaś krócej to dodawano punkty. Dobrze wyregulowany model po 2 minutach uleciał się na wysokość przeliczając 400 m. Gdyby nie było szczytów, to ograniczenia prędkości służyłyby do określenia sprężności modelu. Odys po 2-4 minutach znika on z pola widzenia.

Najlepsze miejsce zajął model Wiciego z Torunia z modelarni pułku lotniczego. Osiągnął czas 8 min. 35 sek. przy 100 m. motorek pracował 3 min. 24 sek. Przy pociągach zaś loty model ten wykonał wspaniale akrobacje, po czym uleciał bez zarzutu.

Obecne zawody wykazywały konieczność podzielenia się samolotem z poszukiwaniem modeli z motorkami. Specjalnie nadejść do tego motocyklowe Baki, który uleciał unosił się nad lotniskiem, oddając niezbędne usługi.

Nie minęły dwa miesiące a nad świdnickim lotniskiem pojawiły się prawdziwe samoloty. Miały wymalowane na skrzydłach czarne krzyż...



Izraelskie zakłady lotnicze

przymierzają się do opracowania laserowego systemu celowniczego do ataku nocą przeznaczanego dla śmigłowca Bell AH-1 Cobra, którym zainteresowana jest między innymi marynarka wojenna USA. Nowy system bazować będzie na izraelskim celowniku dziennym posiadającym zdolność automatycznego śledzenia celu, laserowego mierzenia odległości oraz po wyposażeniu w specjalny nocny czujnik, wykrywania i identyfikowania celów, a także prowadzenia nawigacji nocą. Opracowywany celownik przeznaczony jest do obsługi rakiet przeciwpancernych typu TOW i Hellfire, rakiet powietrze-powietrze Sidewinder i innego uzbrojenia. Marynarka Stanów Zjednoczonych pokryje 67 proc. kosztów badań nowego systemu; pozostałe 33 proc. zapłaci Rząd Izraela.

Firma MBB zakończyła sześciomiesięczne próby nowego, kompozytowego wirnika głównego zamontowanego na śmigłowcu Bo-105. Wyniki prób służącej mają opracowaniu bezpręgowego i bezłożyskowego wirnika przyszłych śmigłowców tej firmy. Doświadczenia prowadzone przy finansowym poparciu Federalnego Ministerstwa Badań i Techniki będą następnym krokiem po skonstruowaniu wirnika Bolkowa, którego głównymi cechami są tylna głowica, łopaty z włókna szklanego oraz eliminacja przegubów poziomego odchylenia łopat. Koncepcja nowego wirnika zawiera maksymalnie uproszczoną, kompozytową piastę. W porównaniu z wirnikiem Bolkowa składa się z mniejszej liczby części, jest lżejsza i bardziej materiałoszczędna, poza tym opracowywana z myślą o nieograniczonej żywotności wirnika i niewykrywalności go przez radar.

Armia USA w dalszym ciągu traktuje zbudowanie nowego modelu lekkiego śmigłowca zwidowczo-szturmowego (LHX) jako swój budżetowy priorytet przeznacząc na ten cel w ciągu najbliższych dwóch lat 10 miliardów dolarów. Nie zdecydowano jeszcze, czy nowy śmigłowiec ma być wybudowany według najnowszych eksperymentalnych technologii, czy też dysponować udoskonaloną technologią obecną, ani nawet, czy powinna to być maszyna jedno, czy dwumiejscowa. Myśli się o skonstruowaniu prototypów w obu wersjach. Aktualne propozycje mówią o wy-

próbowaniu przez współzawodniczące o prawo produkcji nowego śmigłowca spółki (Boeing-Sikorski i Bell McDonnell Douglas) po siedem prototypów: dwóch jednomiejscowych i dwóch dwumiejscowych śmigłowca rozpoznawczo - szturmowego, dwóch dwumiejscowych dyspozycyjnych i jednego do badań naziemnych. Inne decyzje dotyczące LHX zwiększają wagę śmigłowca z 3800 do 4300 kg. LHX ma wejść do służby w 1995 roku.

Aerospatiale realizuje plan budowy nowej wersji śmigłowca AS 332 Super Puma wykorzystującej usprawnioną konstrukcję wirnika dla uzyskania lepszych osiągów. Zmodernizowany śmigłowiec ma być dostępny na rynku około 1990 roku. Zasadniczym unowocześnieniem w stosunku do starej Super Puma będzie głowica wirnika nosząca nazwę Aerospatiale Spheriflex, stanowiąca rozwinięcie głowicy Starflex stosowanej w modelach AS 350 i AS 365. Spheriflex dla Super Puma produkowany będzie ze stali. Wersja kompozytowa przewidziana jest w przyszłości dla śmigłowca SA 365 Dauphin. Inne unowocześnienia dynamicznych komponentów śmigłowca, to między innymi zastosowanie silników Turbomeca Makila 1A1 i zmiana głównej skrzyni przekładniowej wraz ze zmodernizowanym zawieszaniem. Nowe, paraboliczne łopaty wirnika głównego zwiększają jego rozmiar do 16,2 m. Śmigłowiec w wersji cywilnej ważył będzie 9500 kg, w wersji wojskowej 10500 kg. Osprzęt oparty ma być na systemie autopilotu SFIM i szklanym kokpicie Sfera EFIS. Poprawa osiągów śmigłowca po jego modyfikacji polegać ma między innymi na zwiększeniu prędkości przelotowej o około 30 km/h oraz oszczędniejszym zużyciu paliwa. Nowy model zastąpi na liniach produkcyjnych wytwórni Marignane maszynę AS 332 z roku 1989 i będzie produkowany do momentu pojawienia się na rynku wspólnego produktu firm zachodnioeuropejskich oznaczonego symbolem NH-90, który ma wejść do produkcji w połowie lat 90-tych.

Piechota morska USA wprowadza na swoje wyposażenie system lokacyjny firmy Hughes. Jego zadaniem jest stałe informowanie dowództwa o pozycji śmigłowców wykonujących akcje desantowe. Pozwala to na uniknięcie konieczności przetrwania ognia artyleryjskiego w razie wykonywania podobnych zadań w warunkach utrudnionej widoczności. System umożliwia również pilotom nawigację na niskich wysokościach i doprowadzenie śmigłowca do strefy lądowania bez konieczności nawiązania kontaktu radiowego z bazą.

opr. J.M.

Po 35 latach współpracy

Patronat nad ZSZ w Krasnymstawie

Pierwszego września 1944 roku otworzyło swoje podwoje Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Krasnymstawie. Sześć lat później nazwę szkoły zmieniono na Państwowe Liceum Mechaniczne I stopnia. Ostatnia zmiana miała miejsce w 1973 roku, kiedy to Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum Mechaniczne przemianowano na Zespół Szkół Zawodowych nr 1. Wiele absolwentów mających cenną zawodową tożsamość, frezerzy, ślusarze, technicy mechaników swoje pierwsze kroki zawodowe skierowali do świdnickiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego już w pierwszym roku jej budowy; w niej następnie doskonaliło swoje kwalifikacje zawodowe, a z powstającym miastem wiązało swój los.

Od 1952 roku krasnostawska szkoła jest stałym dostawcą pracowników i tę datę przyjmują się za początek ścisłych kontaktów pomiędzy WSK a ZSZ nr 1. Z każdym rokiem stawały się one coraz ściślejse.

Ukoronowaniem trwającej trzydziści lat współpracy było podjęcie, w czwartek, 14 maja br., aktu patronackiego WSK nad Zespołem Szkół Zawodowych im. Tadeusza Kościuszki, w którym aktualnie w 37 oddziałach pobiera naukę blisko 900 uczniów, w tym wielu w zawodach mechanicznych, niezbędnych w maszynach Wytwórni.

Na uroczystości zorganizowanej z tej okazji w Krasnymstawie, przebiegającej pod hasłem: „Zakład pracy szkoły — szkoła zakładowa” przedsięwzięcia reprezentował dyrektor ds. pracowników Jan Tkaczuk, który skłócił podzieli na akcie patronackim. Natomiast szkołę reprezentował jej dyrektor, wcześniej wieloletni pracownik WSK Gustaw Bieda.

W akcie porozumienia czytamy, m. in. że „WSK biorąc udział w realizacji Narodowego Czynu Fomery Szkole przyjmują na siebie obowiązki zakładu opiekuńczego ZSZ”. Z faktu tego wynika zobowiązanie, ale i korzyść dla obu stron. Zakład pracy w miarę posiadanych możliwości zapewnił szkołę warunki do realizacji

programu praktycznej nauki zawodów. Obecnie 38 uczniów odbywa praktykę zawodową w dziale gospodarki narzędziami oraz w dziale 320 i 340. Zdecyplinowaniem, podjęciem do pracy zyskali sobie dobre opinie. Wytwórnia będzie współdziałała w wyposażeniu tej placówki światłowymi w maszynach i urządzeniach, udzielała pomocy przy organizacji wyjazdów naukowo-technicznych dla uczniów. Natomiast obrabiarzy i narzędzia nie eksploatowane w WSK a przydatne szkole i warsztatom będą im przekazywane. Natomiast Zespół Szkół Zawodowych będzie prowadził działania nakierowane na fachowe i wychowawcze przygotowanie absolwentów pod kątem potrzeb WSK. Nie może w nich zabraknąć elementów postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego.

Czwartkową uroczystość uświetlili młodzi artyści ze szkółnych klubów zainteresowań. Zaproszeni goście ze Świdnika, Chelmu i Krasnegostawu obejrzeli także wystawę prac dyplomowych uczniów oraz szkolną izbę pamiątek.

(6)

Podwyżka zasiłków

(Dokończenie ze str. 1)

Dla osób samotnie wychowujących dzieci zasiłek wychowawczy wypłaca się w wysokości wyższej podanej zwiększonej o 100 proc. (nie więcej niż wynagrodzenie sprzed urlopu wychowawczego) oraz o dodatkową kwotę 850 zł.

Szczegółowe informacje w zakresie zmian w przepisach o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych uzyska można w Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie.

(dan)



Szybciej, bezpieczniej, dokładniej

chybiony, bo pracownicy uważają, że urządzenie jest bardzo przydatne w produkcji, a zdrowie trudno przeliczać na złote, czy dolary. Poza tym maszyny firmy „Eckold” pracują w wielu firmach lotniczych na całym świecie, a ten fakt świadczy o ich wysokim standardzie i spełnianiu coraz wyższych wymagań stawianych przez producentów.

(as)

(Dokończenie ze str. 1)

ne 8 godzin. Z wypowiedzi zastępcy kierownika wydziału wynika, że nie jest to możliwe, a fakt ten wpływa na specyfikę produkcji. Pracownik dopiero po nadaniu wstępnego kształtu całej serii detali korzysta z klepaczy „Eckold” i stąd zdarzają się jej przestoje. Nie można z tego faktu wnioskować, że zakup jest

(jmr)

Kronika tygodnia

Czwartek (14 maja)

• Z wizytą roboczą przebywali w WSK przedstawiciele rządu z szefem URM gen. Michałem Janiszewskim i wiceministrem HIPM Jerzym Modrzewskim na czele.

• Pięć tysięcy przedszkolaków i uczniów najmłodszych klas szkół podstawowych obejrzało „Bal u króla Lul” podczas trzynastu (!) spektakli teatryku „Bajka” w Domu Kultury WSK.

Piątek (15 maja)

• Walne zebranie członków Zarządu Miejskiego Towarzystwa Trzeźwości Transportowców.

• Pięćset lat w wywalczyli certyfikaty medale w tradycyjnym międzynarodowym turnieju bokserskim w Jamoli (Bułgaria). Kategorie lekkośrednia wygrał Marek Kozak, w wadze półciężkiej drugi był Andrzej Dziwulski a trzeci Arnold Pakula. Trzeci w wadze lekkiej był również Adam Laskowski.

Sobota (16 maja)

• Pięćdziesięciu członków oddziałowej organizacji partyjnej z udziałem głównego mechanika wzięło udział w porządkowaniu terenów pod rozbudowę ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem Łukcie (w ramach obywatelskiego czynu społecznego).

Niedziela (17 maja)

• Zebranie członków koła ZBoWiD.

• Trzydniowe występy w Świdniku zakończył Cyrk „Komety”.

• Reprezentacja Hufca ZHP Świdnik brała udział w chorągwiowych marszach na orientację w Górze koło Puław.

• Uroczystości z okazji Dnia Strazaka.

Środa (20 maja)

• Finał turnieju przedszkolaki „Bajubaj”. Wygrały przedszkolaki z PKP.

Książka dla chorych

Trwają Dni Oświaty, Kultury, Książki i Prasy. W mieście odbywa się szereg imprez przygotowywanych przez placówki kulturalno-oświatowe. Warto więc napisać o nowej — dość specyficznej — placówce, która działalność swoją rozpoczęła w marcu tego roku.

Jest nią filia nr 3 Biblioteki Miejskiej zlokalizowana w szpitalu. Opowiada o niej kierowniczka filii — Grażyna Pasieczna:

— Oprócz mnie pracują tu jeszcze (na pół etatu) Danuta Śladnik i Lidia Gąszcz. Właściwie punkt biblioteczny w szpitalu już kiedyś istniał. Książki wypożyczano w świetlicy, później na kilka lat zaniknęło je w szafach i dopiero w tym roku starania o ponowne utworzenie filii biblioteki dały rezultat. Na pewno największym problemem były sprawy finansowe. Ktoś musi kupować książki, płacić pracownikom, wyposażyć odpowiednio pomieszczenia. W rezultacie część księgozbioru dostarczyła Biblioteka Miejska, z funduszu miejskiego finansowane są też bieżące zakupy. Natomiast księgozbiór medyczny (przeznaczony wyłącznie dla lekarzy i pielęgniarek) zakupił ZOZ, który również wyposażył nasze pomieszczenie w regały biblioteczne.

• Czy praca w bibliotece szpitalnej różni się od pracy w zwykłej bibliotece?

— Oczywiście. Różnica jest zasadnicza. My musimy zupełnie inaczej spojrzeć na książkę, na przychodzących do nas ludzi. Musimy ocenić jej przydatność dla pacjenta. Idealnie byłoby poznać chorego, jego schorzenie i dopiero polecić właściwą książkę. To dopiero będzie prawdziwą biblioterapią. Planujemy także współpracę z psychologiem szpitalnym. Na razie wszystko rozbiła się o... badania potrzebne do naszych kart zdrowia, które musimy posiadać chcąc dotrzeć na salę do chorych. Mamy nadzieję, że do końca maja uporamy się z tym

problemem. Innym udogodnieniem dla chorych byłaby tzw. książka mówiona — nagrania najciekawszych pozycji na taśmie magnetofonowej. Choć każda z nas pracowała już przedtem w bibliotece, jest to dla nas nowe doświadczenie. Pomocy szukamy w lekturze, korzystamy z rad instruktorek Biblioteki Wojewódzkiej. W czerwcu jedziemy do Jarocina na kurs dla bibliotekarzy szpitalnych.

• Czy pacjenci zauważyli waszą obecność w szpitalu?

— Tak. Mamy w tej chwili 82 czytelników — 44 chorych i 38 pracowników szpitala. Liczby te zwiększają się, gdy wyjdziemy do chorych. Nie wszyscy pacjenci są w stanie sami przyjść. Na razie czekamy na czytelników u siebie. Odwiedza nas około 7-15 osób dziennie. Dużym powodzeniem cieszy się wystawka „Zdrowie dla wszystkich”. Są to różnego rodzaju poradniki, pozycje popularno-naukowe. Na pewno każdy znajdzie coś dla siebie wśród 1155 pozycji jakie posiadamy. Od lipca będzie można w punkcie bibliotecznym poczytać i wypożyczyć prasę.

• Czego można życzyć?

— O, życzeń mamy wiele! Pożyczysz od tych zasadniczych — przydałaby się choć skromna czytelnia, wózek lub koszyk do przenoszenia książek na salę, po te bardziej zwyczajne, przyjemne — nie mamy czytelnika, zasłony w naszym kąciaku socjalnym.

• Dziękuję za rozmowę.

(dan)

TELEFON DYŻURNY

Może runąć!

Kupa Drewna (z którą... rozmowę przeprowadziliśmy przed tygodniem) czyli kombinat rozrywkowy dla dzieci zlokalizowany w osiedlu Sławińskiego-Wschód (rodem z Bydgoszczy, wartości prawie milionowej) stał się od niedawna tematem dyżurnym. Zatelefonował w tej sprawie do redakcji jeden z Czytelników.

— Jest to atrakcyjne urządzenie: niestety wadliwe zaprojektowane. Pękają zwłaszcza aluminiowe uchwyty. Być może jedną z przyczyn usterek jest niewłaściwe ustawienie urządzenia. Kto zdecydował takie coś na pochylonym terenie? Zresztą jak niebezpieczny trzeba to zamknąć, zabezpieczyć. Może runąć!!!

Red. Czekamy...

(kw)

Tak nie można!

Rozbijając garaże usytuowane przy Franciszkowie byli ich właściciele pozostawiali po sobie wiele nieczyściwości.

A tak przecież nie można! Decyzja Wydziału Architektury i Urbanistyki mówiąca, że... „LIKwidujący GA-

RAZ MA OBOWIĄZEK DOPROWADZIĆ TEREN DO STANU PIERWOTNEGO” jest ostateczna i nie może być lekceważona. Przypominamy o niej zainteresowanym.

COŚ DLA WFDKARZY!



Marek Mac z rekordowym (ponad 7 kg) karpem złowionym na początku maja br. w Zalewie Zemborzyckim.

Fot. T. Sugier

Przed Festiwalem Piosenki Radzieckiej — Zielona Góra '87



Na zdjęciu od lewej: D. Tokarzewski, E. Jurecka, R. Stryjecki, M. Wardziński, K. Rostek i D. Gwizda

W OŚRODKU SPORTOWO-REKREACYJNYM FKS AVIA

Oczekiwanie na słońce

I znowu jako pierwszy na Lubelszczyźnie zameldował o gotowości do sezonu letniego ośrodek sportowo-rekreacyjny naszego klubu. Wodę do otwartego basenu wypuszczono już w połowie maja br.

Weźmiemy uprzedzić się z niechęcią. Jak co roku oczyszczono ją grutownie i wymalowano. Sporę prac renowacyjnych wykonały grupy pracowników z wydziałów głównego mechanika i energetyka. Pracami interesowali się na co dzień ich szefowie J.

BUDZISZEWSKI i E. BIELAK. Sukurs tym wydziałom pospieszył W-370. Stolarz skierowano głównie do renowacji trybun okalających basen. Do tej części ośrodka nie zagladano latnych parę lat i czas zrobił swoje. Świeżo odmalowane i wzmożone będą znowu trwałe i solidne. Świeższe farby położono w tym roku w obiektach wyjątkowo dużo. Zadbano o nie sekcja chemiczna HZM (ZB, KNIAŻ) w której kierownik ośrodka WALDEMAR KOWALSKI zabiega o liczne materiały nie od dziś. Czyszczy, zadbany ośrodek rekreacyjny to również zasługa praco-

wników administracji. Wiosną tego roku nie liczili godzin. Pracowali często w wolne soboty, a efekty ich pracy są dziś widoczne.

Obiekt tonie w zieleni, a wokół niego czysto i schludnie. Jest pełna obsada służby ratowniczej, sporo nowego sprzętu i wyposażenie. Niebawem będzie tu trochę rojno i gwarno. Słowem — ośrodek, do której stęsknił się po srogiej zimie. Otwarcie ośrodka przewidziano na 1 czerwca br.

(kk)

ROZTARGNIONE?

„Przed tygodniem pisaaliśmy o co najmniej dziesięciu praktykach ekspedientek ze sklepu spożywczego. Jeżeli w nim w terozwój pracy mogła nastąpić pomyłka to w przypadku sklepu owocowo-warzywnego przy ulicy Sławińskiego (obok restauracji „Komos”) raczej o roztargnieniu mówić nie można.

We wtorek (19 maja br.) jedna z klientek otrzymała o 100 złotych mniej reszty i dopiero na zwróceną uwagę ekspedientki wywróciła rachunek z tak obrażoną miną, że nawet nie wydusiła z siebie słowa przeproszenia.

Tego samego dnia dosłownie kilka minut później inna kobieta kupiła

główkę salaty i z 200 złotych otrzymała 120 złotych reszty.

— Pani się pomyliła. Salata kosztuje 49 złotych, a więc powinniśmy otrzymać 151 złotych reszty — powiedziała klientka.

— Nie mam banknotu... o nominale 50 złotych — zreplikowała ekspedientka i po trwałym dłuższym chwile, by uwzględnić brak pieniędzy w kasie, poszukiwaniach uregulowała brakującą część reszty.

(kkr)

Co piszą inni?

PECUNIA OLET

Jedenaste lat temu wybudowano w miejscowości Banie (szczecińskiej) oczyszczalnię ścieków. Ponieważ nadal brakuje tam... kanalizacji, nieczystości przywożone są beczkowozami. Księgowi transportu są zdania, że nie jest to pierwszy u nas g...niany interes.

(„Przegląd Tygodniowy”)

UCZA SIĘ DALEJ

O ile jeszcze w 1983 roku do piątych w szkole zgłosiło się 11,3 tysiąca absolwentów uczelni, to w ubiegłym roku było ich już tylko 7,3 tys. Nauczycieli się do szkoły nie warto?

(„Życie Gospodarcze”)

KONIE SKOMENTOWAŁY

W ramach doskonałego przepisu drogowych od 1 stycznia br. wprowadzono obowiązek posiadania specjalnego prawa jazdy na furmanke, czyli tzw. karty woźnicy (za stosowną opłatą). Patrząc tylko jak wprowadzi się obowiązek posiadania specjalnego prawa chodzenia, czyli tzw. karty przechodnia (za stosowną opłatą, rzecz jasna). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że jeszcze słychać śmiech i rżenie koni.

(„Wprost”)

CZAS POLIMERÓW

Tworzywa sztuczne obecne są wszędzie. Stosowane są jako nowoczesne materiały konstrukcyjne, między in. w przemyśle okrętowym i samolotowym, gdzie dzięki

swym właściwościom są wręcz niezastąpione. Nie dość że są lekkie i dają się formować, to bywa jeszcze tańsze od tradycyjnych materiałów i niejednokrotnie są bardziej wytrzymałe. Poza tym, co bardzo ważne, produkcja tworzyw sztucznych wcale nie musi być uciążliwa dla środowiska naturalnego!

(„Trybuna Robotnicza”)

ZADYMIENI

Co drugi polski czternastolatek pali: w szkolnej ubikacji, za węglem kamieniem, w krzakach, ale bywa, że wcale się z papierosem przed dorosłymi nie kryje. Trudno się więc nawet dziwić że 80 procent dziewcząt i młodzieńców, to nalogowi palacze. Dziewczyna nie pozostaje daleko w tyle. Wprawdzie po papierosa sięga jedynie co czwarta czternastolatka, ale już w progu dwudziestki pali aż 70 procent dziewczyn!

(„Kobieta i Życie”)



51-51

Za miesiąc Dni Świdnika

(Dokończenie ze str. 1)
XXV-lecie PRL uczniowie świdnickich szkół zaprezentują się w godzinowym programie artystycznym. Zespoły dziecięce działające przy ZDK, osiedlowych domach kultury wystąpią 26 czerwca (w piątek).
Nie zabraknie imprez sportowych. Aeroklub Robotniczy organizuje zawody spadochronowe (na placu za Pewexem). Zaproszeni zostali zawodnicy z Czechosłowacji. Zarząd Miejski ZSMP i świ-

dnicki oddział WOSIR zapraszają wszystkich chętnych do udziału w biegu na trasie Krepiec-Swidnik, z metą na Placu XXV-lecia.
Pomyślano o kolekcjonerach staroci. Na tarasie przed Pewexem (w sobotę 27 czerwca) będą mogli uzupełnić swe zbiory na organizowanym tam pechlim targu. Jeżeli pomysły chwyci — organizatorzy z ZM ZSMP — zapowiadają kontynuację tej formy sprzedaży.

Zupełną nowością będzie pokaz mody przygotowany przez uczennice Zasadniczej Szkoły Odrzędowej w Świdniku.
Wydział Handlu i Usług zapowiada dostawę kawy i cytryn. Pracownicy księgarni zorganizują w dniach 27-28 czerwca specjalny kiermasz książek. Obchody Dni Świdnika uświetni występ kabaretu „Czart” i grupy rockowej „Wersja dla niesłychanych”.
Już dziś zapraszamy! (dan)

Reporter zanotował

SKUTKI OSTREJ ZIMY
Smutną mamy wiosnę w naszych ogródkach — skąpa się działkowcy ze „Stokrotki”. W ubiegłym roku o tej porze kwitło na działkach każde drzewko. Było biało i różowo. Piękny był także bez! Słarszysie mrozy tej zimy zniszczyły sliwy, wiśnie, czereśnie i grusze. Padły mirabelki, winogrona i włośkie orzechy. Mimo to działkowcy nie zalamują rąk. O każdej porze dnia, a zwłaszcza w wolne soboty, ciągną na swe poliska tasząc nasionna, nawozy i... gumowe węże. Każdy chce „wycisnąć” z ziemi ile się tylko da. Zawsze co swoje...

TEREN ZA NOWYM PAWILONEM SPOŻYWCYM...
„Na oledu „Lotnicze” jest nadal nie uprzątnięty. Nie dodaje rumień-

ców tej części miasta mimo, iż na balkonach pobliskich bloków coraz więcej kwiatów.

ZDENERWOWAŁMY SIĘ Z KOLEGĄ...

...na jednego z kierowców świdnickich taksówek — powiedział nam jeden z czytelników gazety. Gdy ruszył już z postoju poprosiliśmy by zawioził nas na ulicę Racławicką. Dowiedziawszy się o tym kierowca zaczął nagle głośno lamentować, że stojąc na przystanku jako pierwszy, „woiny” — liczył na dalszy kurs. A tymczasem „złapał” pasażerów na niecałe dwa kilometry i zarobi jedynie na kwasne mleko.

Aby nie słuchać dłużej dalszych wywodów „jaśnie pana” zofera zatrzymaliśmy taryfę przed szpitalem i uścisnęliśmy honorowo opłatę poszliśmy

na Racławicką... piezno. No cóż — chciałoby się powiedzieć — honorowi pasażerowie. Inni nie podarowaliby takiego cwaniactwa i zatelefonowali by w tej sprawie do... prezesa spółdzielni.

NARESZCIE!

Będziemy mieć wreszcie przejazd pod tunelem (przy targowisku) z prawdziwego zdarzenia. W III dekadzie maja br. tunel od wewnątrz i zewnątrz pokryła świeża farba, zainstalowano nowe jarzeniówki. Wszystko wskazuje na to, że znalazł się wreszcie gospodarz z prawdziwego zdarzenia, który solidnie wziął się do roboty. Po odnowieniu tunelu wiele zależeć będzie jednak od użytkowników.

(k)



Ludzie drugiego wieku.

Fot.: T. Zygadiewicz

Schody na równej drodze

Czytelnicy „Głosu” łamią sobie głowy faktem istnienia na chodniku przy ulicy Środkowej schodki łączące dwa odcinki trotuaru położone na tej samej mniej więcej wysokości. Podobno wlokąc się nogą za nogą po przebieganym dnu nie trudno zostawić na owym schodku obcas lub zgolić coś cenniejszego.

Według wyjaśnień kierownika administracji osiedla nr 2 schodki na równej drodze wyprodukowały został dla ochrony chodnika przed kierowcami ciężkiego sprzętu odśnieżającego i — po drugie — spowodowanym różnicą poziomów (podobno jednak istnieją) rozłożeniem się płytek.

(jmr)

Kopanie stojącego

Pewien redaktor z telewizji zorganizował dyskusję. Przedstawiciele społeczeństwa mieli w niej radzić, jak by tu wyzłocić ludzką przedsiębiorczość, bez której nie ma mowy o postępie naszej gospodarki na nogi po ataku padaczki, jakiego doznała i co do którego nie ma pewności, że się już skończył. Zaprząsili do niej docenia wyższe uczelnie, studentów, fotografa — prywatnie i nie pomnę kogo jeszcze. Niestety w trakcie trwania dyskusji niewiele padło wniosków. Studenci wyznali z prostością, że nie wiedzą, na jakim świecie żyją, natomiast fotografa-ryciarzy wiedział, że to nie chciał powiedzieć (ponieważ obawiał się skutków w postaci enigmatycznego „kuku”). Tymczasem o wiele bardziej przedsiębiorczy od dyskutantów miłośnicy nam panująca rzeczywistość gospodarza już dawno wyhodowała na swe potrzeby doskonały mechanizm obronny przed wszelkiego rodzaju przedsiębiorczością. Nazwałby go mechanizmem KOPANIA STOJĄCEGO. Jest to twórca uniwersalny, ponieważ występuje zarówno w mikroskali pod zawołaniem „gnębić prywatniarza”, jak i w skali większej, na przykład niedogodniejszych praktyk utrudniania przedsiębiorstwom korzystania z odpisów dewizowych.

KOPANIE stojącego w skali mikro i makro nie jest przy tym wcale potępiane przez opinię publiczną. Owszem, kto ma za dużo, powinien być zdaniem średniaków napiętnowany i rzucony w szpony komornika. Niemniej załatwie ten pogląd trwale trzymając się polskiego charakteru cechy bezinteresownej zawiści, która wielu dziedzinom życia społecznego buduje dziś bariery nie liche niż dawniej robiły to zarzucone już „pryncypia”. Myślby się jednak ten, kto sądzi, że przedsiębiorczość w Polsce wymarła. Raczej zezła — przepraszam za wyrażenie — do podziemia, ale robi z niego wypadki w różnych, czasem nieoczekiwanych miejscach. Rozprzeczmy się na przykład po wsiach, gdzie kolumny traktorów „made in stodoła” całkiem dziarsko orzą chłopskie pola. Co tu zresztą daleko szukać. Czy mikroskopię działki powstałe na nieużytkach między budującą się szkołą nr 5, a Relavią nie są przejawem przedsiębiorczości? Może są to przykłady przedsiębiorczości chorej, bo żaden to interes, gdy setki tysięcy śmiełków klepią zapałkę na kowadłach karoserie swoich koni mechanicznych, ale chore są również warunki, w których przedsiębiorczość próbuje zaistnieć.

NA swój prywatny użytek sądzi, że przedsiębiorczość pojawia się jako wynik tywienia dwójakiego rodzaju. Pierwszy, to nadzieja, że: „jeśli uda mi się tego dokonać, to przeżyję”, drugi: „jeśli to zrobię — będę żył lepiej”. Paradoksalnie wygląda na to, że wszyscy stawiają się być przedsiębiorcy na drugi sposób przyznając jednocześnie innym jedynie prawo do przetrwania. Szczególnie zajadli w zacięciu kłód pod nogi przedsiębiorcy są ludzie przekonani o obiektywnym braku możliwości wykazania własnej inicjatywy. Funkcjonują oni na zasadzie psa ogrodnika. Zwykle skutecznie. Dodatkowo zniechęcająco działają na aktywny wszelkiego autoritarna przepisy doskonale utrudniające realizację jakiegokolwiek pomysłu. Nie zdawno, że każdy zdrowy intelekt trzy razy pomyśli zanim coś wymyśli.

WOBEK powyższego rokowania na przyszłość są według mnie takie, że wkrótce skupimy się wszyscy nawzajem i po szczególnie resztek przedsiębiorczości, leżąc zgodnie rodak przy rodaku, będziemy z poziomu trawy obserwować obcych, którzy nie poszli haszłą drogą, myśląc... jak by im dokopać.

J. Mazur

Przedszkolaki na przepustce



Fot. J. Mazur



Uczyłam się być matką...

— Pyta pani czy łatwo być matką? — starsza, drobna kobieta z bladym uśmiechem wygląda ręką obrus. — Na pewno bardzo trudno, ale warto. W tym jest zawarty sens życia kobiety.

Bardzo wcześnie poznałam obowiązki ciążące na kobiecie. Miałam dwa-najcie lat, gdy zmarła moja mama. Oprócz mnie zostały dwie siostry, 4- i 6-letnia. Była uprządkująca służąca i perobek, ale popodarszowa duża, ojciec raczej mało się sprzącał zajmował, więc cała troska o siostry spadała na mnie. A wie pani, czego wtedy najbardziej salowałam? Szkoły. Lubiałam się uczyć, ojciec jednak uznał, że nauka nie jest mi potrzebna. Mocno utknęły mi w pamięci pierwsze święta po śmierci mamy. Zostałyśmy same. Zimno. Smutno. Ubrałam siostry i postawiłam do babci na drugi koniec uli. Po drodze jakaś łosiasta kobieta wsiadła nam nosy, zapaliła pałeczkę... Ale i u babci nie znalazłyśmy opieki. Wychowywała już troje tonużat po starszej córce.

Kobieta ukradkiem wyciera łzy. Nie, nie sprząda mi przeproski mówienie o tym. To tylko tak, z biegiem lat, człowiek coraz bardziej skłonny do łez. Później była w domu, macocha, była to dla kobiety. Już wtedy obliczyłam sobie, że moim dzieciom musi być lepiej. Starałam się też opiekować siostrami. Na szczęście miałam dobrą siostrę, która mnie nauczyła, doradziła.

Tak sobie teraz myślę, gdyby matka żyła na pewno byłoby lepiej. Może nie bieda, głód tak dokuczył — jak brak kogoś bliskiego, brak matczynej troski.

Minęło siedem lat, siostry podrosły, w domu działo się coraz gorzej. Jedynym ucieczką stało się zamarzanie. Zazdrościłam koleżankom — miały matki, mogły się zwierzyć, poradzić. A ja byłam sama... Znalezione mi narzeczony. W ciemności milczałam, wstydziłam się matki. Urodziłam dziecko. Każda matka wie co to za radość. Syn. Była tym większa, że miałam syna. Mężczyźni zawsze idą w życie. Synek podrosł, pomyślałam o córce. Mogłabym żyć z kuzieneczką, wspaniałą, może byłoby oparcie na starość... Była córka. Trzecie dziecko, to też syn. Urodził się w czasie wojny. Wszystkie znajome przychodziły go oglądać. Był przełicznym dzieckiem.

W tym czasie zdecydowałam się na budowę własnego domu. Zaczęłam się okres wyciętej pracy, wielu uszczęśliwień, ale dzieci chowały się dobrze, rosły zdrowo, stąd czepiałam się do dalszej pracy.

Twarz kobiety rozjaśniła się. Właśnie wtedy zaczęły się najcięższe lata mojego życia. Zamieszkałam w nowym domu, dzieci kończyły szkoły, zaczęły pracować. Bardzo uszło bywało u nas. Przechodziła młodzież, bacili się, śpiewali. Ludzie zaczęli mi takich udanych dzieci. Nie można być chyba wlekiej wdowci dla matki. Nie salowałam nieprzemyślnych nocy, poniesionych trudów. Myślałam, jak to dobrze być matką, mieć dzieci. Problemy zaczęły się gdy założyłam własną rodzinę, ułożyłam w dorosłe życie. O! Wtedy od nowa uczyniłam się co to znaczy być matką. Dobrą matką. Musiałam pamiętać, że synowi, zięć to też moje dziecko. Starałam się nie wtrącać zbyt w ich wspólne życie. Razem z nimi przetrzymałam porażki i rozczarowania. Pomagałam w wychowywaniu wnuków. Zdarzało się, że miałam ich u siebie jadalni. Jakoś udało mi się odczekać pracę w gospodarstwie i wychowywanie wnuków. Oczepiłam nie zawsze bywała sielanka. Synowie długo szukali swego miejsca w życiu, nie zawsze chcieli przyjąć moje rady. Zdarzało się, że ze swoimi problemami szli do obcych ludzi. To mnie najbardziej boiło... Ale chyba nie można dzieci uchronić przed wszelkim złem, błędami, przekazać im wszystkie swoje doświadczenia. Myśli pani, że to już koniec? — mojej opowieści? Nie, nawet mając 80 lat jestem matką. I tego też musiałam nauczyć się, choć przyszło mi to z wielkim trudem.

— Niech mi pani wierz, ciężko przyzwyczaić się do starości, samotności. Dzieci owozem pamiętają o mnie. Staram się jednak nie zwracać zbyt często ze swoimi sprawami. I tylko czasem popłaczę sobie w nocy, pomyśle — mogło być inaczej...

wysłuchała: A. Konopka



Wiosenne prace polowe.

Fot.: T. Zygadiewicz

PO XIV OSM W ELBLĄGU

GŁOS SPORTOWY

Ekstraklasa w siatkówce w rękach młodych!

Na tarczy wrócili jeszcze tym razem z XIV OSM siatkarze Avii (juniorzy młodzi) ale za rok, dwa... Podopiecznym trenera JANA KRASNOPOLSKIEGO nie udało się awansować do półfinałowej ósemki ale w meczach, w których występowali (ćwierćfinały) toczyli pasjonujące pojedynki, podbijając serca młodzieżowej widowni.

Grupa, w której występowali była najsilniejsza. Zaliczono do niej MKS MDK z Warszawy, Resursę Łódź i Pogon Leżajsk. Przypominamy pokróćce przebieg ich sportowych zmagania.

AVIA — POGON LEŻAJSK 3:2 (9:15, 15:13, 15:3, 9:15, 17:15)
Siatkarze Pogoni — mistrzowie makroregionu krakowskiego opromienieni zwycięstwem nad Hutnikiem Kraków, przystąpili do meczu z Avią w roli faworyta. Po pierwszym secie wygrana „na luzie” nie liczyła na ripostę świdniczan.

W drugim i trzecim secie siatkarze Avii podyktowali niespodziewanie przeciwnikom swoje warunki. Zagrali odważnie i ambitnie, a ich udane i składowe akcje kończyły zwycięzcy silnymi zbiłkami Tomka Dzińbą. W końcówce czwartego seta świdniczan popelnili jednakże sporo błędów i siatkarze z Leżajska wyrównali na 2:2. W ostatnim dramatycznym secie drużyna ze Świdnika obroniła cztery meczowe rzuty w końcówce Pogoni na kolana! Radość było co nie miara!

AVIA — MKS MDK WARSZAWA 0:3 (7:15, 16:18, 11:15)

Renomowany zespół stołeczny rozpoczął pierwszy set w imponującym stylu prowadząc po kilku minutach aż... 7:0! Mocne, podkręcone serwy (z wyskoku!) wysłane na pole świdniczan wywoływały spore zamieszanie w naszym zespole. Speszni świdniczanie grali bojaźliwie i niepewnie.

W drugim secie na boisku zobaczyliśmy już nie ten sam zespół. Drużyna podwała się do walki, siatkarze nasi zaczęli grać jak... młode lwy, a szala zwycięstwa w tym secie przechyliła się raz na jedną raz na drugą stronę. Wygrali go w końcu siatkarze ze stołeczki po... 26 minutach zahartowanej gry, a walka rozgrywała do białosiej młodzieżowej widowni. W trzecim secie młodzi siatkarze świdnicy opadli w końcówce z sił i „victoria” była po stronie MDK.

AVIA — RESURSA ŁÓDŹ 1:3 (15:12, 15:17, 12:15, 11:15)

Gdyby nasi siatkarze wygrali drugiego seta, który toczył się przy otuszającej wrzawie widowni (nasz zespół dopingowali bardzo głośno siatkarze... Czarnych Radom) byłby bliżej szczęścia. Dwa fatalne błędy zespołu w końcówce tego właśnie seta, wykorzystali bezlitośnie łódzianie i dobra karta odwróciła się od naszej drużyny. Przyszło jej grać już następną w grupie o miejsca 9-16.

A oto co powiedzieli po turnieju. Jerzy Miszczuk, obserwator OSM z ramienia OZPS, b. siatkarz i trener I ligowej Avii:

— Po raz pierwszy drużyna świdnicka przełamała kompleks niższości względem utytułowanych rywali. Wy-

wołaniem szczególnie Tomka Dzińbą i kapitana zespołu Adama Galka. Gdyby w Elblągu występowali Wótkiewicz i Furtek „sila ognia” naszej drużyny



byliby jeszcze większa i o awans do półfinałów nie musielibyśmy się chyba martwić.

Mecz świdniczan oglądał szef wy-

W meczu MKS MDK — Avia w drużynie stołecznej wystąpił członek kadry narodowej juniorów młodszych Andrzej Szewiński (syn słynnej lekkoatletki Ireny Szewińskiej) o wroście 197 cm. Szczęśliwy ten zawodnik, o mocnych nogach posyłaj w pierwszym secie silne piłki na pole świdniczan. W drugim, nasi chłopcy „przytkali” go kilkakrotnie przy siatce i zawodnik drużyny stołecznej przestał wojować.

Rewelacją na miarę Tomka Wótkiewicza okrzyknięto w Elblągu ROMANA BARTUZIŁO ze Siłonu Gorzów. Dwumetrowe to chłopisko (rocznik 1970) samo w sobie mecz z AZS Olsztyn. Gorzowianin zbijał celnie prawie każdą nagraną piłkę siając po polach w drużynie rywali.

Dobrym duchem naszego zespołu był na parkiecie kapitan drużyny ADAM GALKA. Wspierając w a-

szkolenia PZPS Włodzisław Heller chwalał Dzińbą i Galka. Obaj stoją przed wielką szansą „zapalenia” się do kadry i oby jej tylko nie prze-gapił. W Świdniku pojawili się znio- u sporu młodych, utalentowanych siatkarzy. Do tej grupy należy rów- nież Maksymilian Chadała, który bły- snął formą na turnieju SKS-ów w Chełmie i powołany został do kad- ry juniorów młodszych.

Uważam, że za kilka lat awans do ekstraklasy w siatkówce leżeć będzie w możliwościach naszej młodzie- ży.

Marjan Smoliński (kierownik ekipy): — Chłopcy dali z siebie wszystko, a mecz z Resurą i MDK zaliczono do najlepszych spotkań turnieju.

Jan Krasnopolski (trener turnieju): — Było niezłe! Technicznie nasi nie ustępowali przeciwnikom. Mam zespół składający się z niskich chłop- ców (najwyższy zawodnik liczy 188 cm) i to trochę niedobrze. Najważ- niejsze jest jednak to, że chłopcy uciarliżyli we własne siły i przekona- li się że nie taki znowu diabeł strasz- ny. Za rok będzie jeszcze lepiej!

M. Kruk

taku TOMASZA DZIŃBĘ w chwila- nie niepowinności i zalamał pod- rzywał do walki kolegów. Sekun- dowali mu Krzysztof Wójcik i Wojciech Miszczuk.

Osiem dni po turnieju w Elblągu na XV Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w piłce siatkowej to piętna przegranych młodych siatka- rzy świdniczych do której często będą powracać. Napisałem na wstępie, że powrócił „na tar- czę”. Przyszli! Zgodnie trenerowi, że to już ostatni raz. W turnieju mistrzowskim drużyna nasza grała w składzie: Wój- cik, Miszczuk, Grzegorz Debiec, Krzysztof Wójcik, Tomasz Wier- bicki, Mariusz Bieniek, Tomasz Dzińba, Andrzej Goch, Barto- miej Jurek, Adam Galka, Sławo- mir Myszkowski, Piotr Lackowski i Mariusz Koltun.

Mieczysław Kruk

MIMO PORAZKI...

BRAWA DLA AVII

Przed tym meczem nie brakowało głosów, że skoro i jednym i drugim „robi” remis (najlepiej bezbramko- wy) to mecz będzie nudny. Nic z tych rzeczy. Piłkarze obu drużyn nie wdawali się w żadne spekulacje. Wyszli na boisko, żeby wygrać. Po sportowemu.

Walczyli o to zwycięstwo do upa- dłego. Uraczyli przy tym kibiców widowiskiem, którego nie powstydzili- by się i I-ligowe stadiony. Każda z sześciu bramek jakie padły w so- botę na stadionie przy ul. Sporto- wej mogłaby być ozdobą między- państwowego spotkania, ale jedną trzeba zapamiętała szczególnie. Te z 85 minut, przerywającą serię 1911 minut bez straty gola piłkarzy Ja- glielloni. Jej autorem był... obrońca

Andrzej Wilk, zawodnik młodszego pokolenia świdnickich futbolistów. W 10 min. po przerwie poszedł z piłką śmiało do przodu i będąc jakieś 25 m przed bramką Mirosława So- wińskiego zdecydował się na silne uderzenie. Wystrzał piłka trafiła w taw. długi róg i golkeeper z Białegostoku mógł rozpocząć kolejne odliczanie. Nie trwało ono zresztą długo. Po 24 minutach drugą bramkę strzelił z karnego Tadeusz Grala.

A świdnicy kibice mimo porażki swoich ulubieńców nie mają chyba do nich o to żadnych pretensji. W tym sezonie mało kto potrafił dotrzy- mać kroku drużynie trenera Janusza Wójcika. A już na pewno nie każ- dy może strzelić im gola. Nasi mo- gli. Brawo! (A.K.)

Kalejdoskop sportowy

Pięciarsz Avii Robert

Winnik...

„zdobył tytuł mistrzowski w wadze piórkowej w XIV OSM. Przyłącza- my się do gratulacji, których zebrał już sporo ten utalentowany, młody sportowiec naszego klubu.

Dobry mecz...

rozegrali piłkarze Świdniczan z Tęcza Krasnik wygrywając 3:1. Już niebawem małe derby Świdnika: Avia II — Świdniczan. Na dobrą sprawę będzie to mecz dobrych znajomych. To proci, piłkarzy Świd- niczan i przeciwi, byli zawodnicy klubu z ul. Sportowej. Tak czy inaczej emocji będzie sporo.

12 drużyn wydziałowych...

zgłosiło się już do rozgrywek II ligi piłkarskiej WSK organizowanej przez ognisko TKKF „Świt”. W tym roku piłkarze — amatorzy grają więc na dwóch frontach. Dwie ligi... Ależ ruch! W TURNIEJU PIŁKI SIATKOWEJ... zorganizowanym z okazji 90-lecia istnienia FLT „Iskra” w Kielcach i 30-lecia TKKF wystąpił reprezenta- cyjny zespół siatkarzy Ogniska TK- KF „Świt”. Drużyna świdnicka za- jęła 6 miejsce w turnieju ulegając Chemnowowi Warszawa, drużynie Zakładu Włókienniczych z Cze- stochowy i WSK Mielec.

(MK)

Jadą po tytuł klubowego mistrza Polski w rajdach obserwowanych(?)



Fot.: J. Mazur

Informator GŁOSU

Kino „Lot”

28 maja: Kobieta i jej czterech mężczyzn, radz., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);

29 maja: To też przemienie, czyli wyzwolenie Izzydora K., jug., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);

30 maja: O dwóch takich co u- kradli księżyc, pol., godz. 15.00 (bo.). To też przemienie, czyli wyzwolenie Izzydora K., jug., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);

31 maja: Poranek, 12.00; O dwóch takich co ukradli księżyc, pol., godz. 15.00, Człowiek z marmuru, pol., godz. 18.00 (od lat 15);

1 czerwca: Człowiek z marmuru, pol., godz. 18.00;

2 czerwca: Człowiek z marmuru, pol., godz. 18.00;

3 czerwca: Wiara, miłość, na- dzieja, radz., godz. 17.00 19.15.

Klub „Iskra”

28 maja: Finały turnieju tenisa stołowego o „Grand Prix” przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSM, godz. 17.00;

29 maja: Night Club — dysko- teka z projekcją filmu, godz. 18.30 — 24.00;

30 maja: Night Club — dysko- teka (film), godz. 18.30 — 24.00;

31 maja: Gry i zabawy dla dzie- ci z okazji Dnia Dziecka, godz. 11.00; Dyskoteka niedzielna, godz. 17.30;

1 czerwca: Impreza z okazji Dnia Dziecka, godz. 9.00.

Dom Kultury WSK

28 maja: Koncert zespołu „Seif off” (Maciej Strzelczyk — skrzypce, Wojciech Staroniewicz — saksofon, Piotr Gasso- wski — gitara, Tomasz Gasso- wski — gitara basowa, Bogdan Winiarski — perkusja), godz. 19.00. Bilety w cenie 100 zło- tych do nabycia w sekretaria- cie Domu Kultury WSK.

1 czerwca: „Twórcze spotkanie dziecięce” z okazji Dnia Dzie- cka; w programie między in- nymi: konkursy plastyczne, muzyczne, recytatorskie; dla najlepszych nagrody. Wszyscy chętni mile widziani, godz. 17.00;

2 czerwca: Dla wszystkich dzieci spektakle „Bał u króla Lul” (wykon.: dziecięcy zespół teat- ralny „Bajka”) oraz „Zaczaro- wany klucz” (teatrzyk lalkowy „Pętelka”). W przerwie kon- kursy z nagrodami, godz. 17.00.

Oddział Zakładowy PTTK

31 maja: Wycieczka z okazji Dnia Dziecka do Kazimierza Dolne-

go i Puław. (W programie między innymi: rejs statkiem po Wiśle, zwiedzanie zaby- tów, obiad). Koszt 400 zł od osoby. Zapisy pod nr telefonu 126-38.

16-30 czerwca: 2-tygodniowe wczasy w Bułgarii (Achelol) 22 tys. zł (talonny na wyżywie- nie, camping, własny trans- port.

20-27 czerwca: wycieczka do Ju- gosławii (plw. Istria) — 34 do- lary USA plus 8100 zł (cam- ping), własny transport.

9-15 lipca: wycieczka do Turcji (Istambul), 21 dolarów USA plus 8700 zł (camping), własny transport.

10-17 sierpnia: wycieczka do Gre- cji (Hellas), 21 dolarów USA plus 11900 zł (camping 100 km od Salonik), własny transport.

Imprezy szkolne

30 maja: Dzień kultury i sportu w Szkole Podstawowej nr 3.

1 czerwca: Przegląd szkolnych zespołów artystycznych z okazji Dnia Dziecka.

Szkola Muzyczna

28 maja: Koncerty umuzykalnia- jące w wykonaniu uczniów, godz. 7.00 — 15.00.

Klub „Emka”

28 maja: Dyskoteka dla młodzie- ży (m. in. wybór piosenek miesięca), godz. 18.00;

30 maja: Night Club (dyskoteka), godz. 18.00 (do 24.00);

31 maja: Zajęcia sekcji hatha- jogi (chętni mile widziani), godz. 11.00, dyskoteka dla mło- dzieży, godz. 18.00;

1 czerwca: Festyn z okazji Dnia Dziecka w osiedlu nr 1, od godz. 16.00 na boisku obok Państwowej Szkoły Muzycz- nej, w programie m. in. strze- lanie z wiatrówek, łuku, rzut- lotka do tarczy, slalom rowe- rowy, wszyscy chętni mile wi- dziani;

2 czerwca: rytmika dla dzie- ci (zapisy u prowadzącego zaję- cia sekcji Mariusza Szumyry), godz. 17.30;

31 czerwca: Zebranie członków ogniska TKKF „Świt” (mile widziani wszyscy chętni).

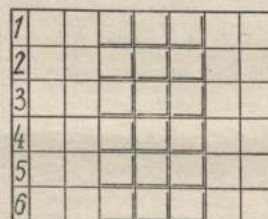
Sport

30 maja: liga młodzików: Avia- Travena, boisko klubowe, godz. 15.00 i 16.00 (dwumecz);

31 maja: mecz o mistrzostwo li- gi okręgowej Świdniczan — Motor II Lublin, boisko przy ul. Turystycznej, godz. 16.00;

31 maja: liga okręgowa Avia II — Budowlani Lublin, stadion przy ul. Sportowej, godz. 11.00.

Logogryf



Po wpisaniu odgadniętych wyrazów litery w oznaczonych polach czytają- poziomo dadzą aktualne hasło — rozwiązanie zadania.

- 1) kojarzy się z rumem,
- 2) podpalacz z upodobania,
- 3) tenista hiszpański, grał w debie- z Fibakiem,
- 4) miesiąc,
- 5) tartanka,
- 6) obraz dający wrażenie trójwymia- rowości.

Autor: B. Gwiazdowski

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie pracow- nikom oddziału chirurgicznego Szpitala Miejskiego w Świdniku za troskliwą opiekę podczas choroby

składa

STANISŁAWA PIĘTAŁ

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIPIŃSKI, IRE- NA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemodników Pracy 1, tel. centrala 126-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik” Świdnik, ul. Przemodników Pracy 1, zam. 1066 87.05.21 — 30000 szt. Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ANDRZEJ KWIEK.